

## ROZWÓJ WYNALAZCZOŚCI ROBOTNICZEJ

### popiera uchwała Komitetu Ekonomicznego

#### Pomysły w dziedzinie usprawnienia pracy będą należycie premiowane

WARSAWA (PAP) — Mając na celu stworzenie odpowiednich warunków dla szerszego rozwoju wynalazczości i ruchu racjonalizatorskiego w przemyśle państwowym — Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów na posiedzeniu w dniu 21 bm. powziął uchwałę, która we właściwy sposób reguluje kompetencje w zakresie opinowania i premiowania za wynalazki i usprawnienia pracownicze.

Uchwała rozszerza uprawnienia organizacji dołowych.

W myśl uchwały, zakłady pracy i jednostki gospodarcze, zatrudniające ponad 100 osób, będą przyznawać i wypłacać premie do 10 tys. zł., zatrudniające ponad 250 osób — premie do 25 tys. zł., a zatrudniające więcej niż 500 osób — do 50 tys. zł.

Nagrody od 50 do 100 tys. zł. mogą być przyznawane i wypłacane za zgodą jednostek nadrzędnych — zjednoczeń lub dyrekcji wielozakładowych przedsiębiorstw. Premie od 100 do 250 tys. zł. będą przyznawane i wypłacane za zgodą centralnych zarządów. Premie ponad 250 tys. zł. przyznawać będzie właściwe ministerstwo, zawiadamiając o wypłaceniu Państwową Komisję Planowania Gospodarczego.

Małe zakłady pracy (poniżej 100 zatrudnionych) występować będą z odpowiednim wnioskiem do tych jednostek, którym bezpośrednio podlegają.

Badanie przydatności zgłoszonego pomysłu i zakwalifikowanie

powinno być dokonywane niezwłocznie po zgłoszeniu.

W wypadku przyjęcia pomysłu przyznanie i wypłata premii do 50 tys. złotych winna nastąpić w ciągu 14 dni, a ponad 50 tys. zł. w ciągu miesiąca od daty uznania przydatności pomysłu racjonalizatorskiego lub usprawnienia.

W ten sposób uchwała Komitetu Ekonomicznego zapewnia szybkie badanie i kwalifikowanie pomysłów robotniczych, zapewnia szersze uprawnienia niższym jednostkom gospodarczym i daje gwarancję wypłacania premii w możliwie najkrótszym czasie.

Wobec przedterminowego wykonania planu wydobycia cegły z akcji robót robótorkowych — Komitet Ekonomiczny na wniosek Ministerstwa Budownictwa uchwalil dalsze prowadzenie akcji robótorkowej i zwiększenie ilości cegły odzyskowej.

Dla uporządkowania zagadnie-

nia produkcji i obrotu towarowego w dziedzinie przemysłu ludowego i artystycznego — Komitet Ekonomiczny polecił zorganizować Centralę Spółdzielczo-Państwową Przemysłu Ludowego i Artystycznego, która przejmie dotychczasową działalność niektórych przedsiębiorstw państwowych oraz różnych działów spółdzielni i central w zakresie wytwórczości i dystrybucji.

Komitet Ekonomiczny przyjął do wiadomości projekt rozporządzenia ministra leśnictwa w sprawie zakresu działania i organizacji zespołów przedsiębiorstw lasów państwowych.

W dalszym ciągu akcji dostosowania organizacji przedsiębiorstw do zasad systemu finansowego, wynikających z potrzeb gospodarki planowej, Komitet Ekonomiczny uchwalil wytyczne dla przedsiębiorstw podległych Ministerstwu Oświaty.

## »Gen. Walter« wychodzi dziś do Indii

### Otwarcie 14 z kolei polskiej linii regularnej



W dniu dzisiejszym odchodzi z Gdyni polski motorowiec »General Walter« otwierając 14 z kolei polską linię regularną, która będzie utrzymywała łączność między portami polskimi, a portami Indii i Pakistanu. Trasa nowej linii przebiega przez Antwerpię, Genuę, Neapol, Port Said, Suez, Dżibuti, Aden, Karaczi, Bombaj i Kalkutę. W drodze powrotnej statki tej linii będą zawijały dodatkowo do Hamburga. Pociąg m/s »Gen. Waltera« trwać będzie cztery miesiące, a powrót statku przewidziany jest na połowę października br. Częstotliwość rejsów na linię indyjskiej utrzymywana będzie co dwa miesiące.

Następnym statkiem, który popłynie z Gdyni do Indii i Pakistanu, będzie s-s »Kiliński«, który wyjdzie w morze 22 sierpnia br.

Wiadomość ntniejsza Jest żywym dowodem rozwoju polskiej floty handlowej i skuteczności naszych wysiłków akwizycyjnych dla uzyskania nowych ładunków.

(am)

## Panika i krach na giełdzie londyńskiej

LONDYN (PAP) — City londyńska żyje pod znakiem kryzysu. Depresja na giełdzie pogłębia się. Od kilku dni trwa silna niżka papierów państwowych, dewiz i złota. We wtorek tendencja znłkowała osiągnęła rozmiary krachu. Rozpoczęła się masowa wyprzedaż walorów, przy czym ceny papierów państwowych spadły gwałtownie. Rzeczoznawcy nie przewidują, aby w najbliższym czasie miała nastąpić poprawa sytuacji.

Paniczne nastroje na giełdzie londyńskiej są przedmiotem komentarzy redaktorów finansowych »Times«, »Financial Times« i »Manchester Guardian«.

Wszyscy oni dochodzą do wniosku, że następujące przyczyny spowodowały wybuch paniki na giełdzie:

1) Obawa przed załamaniem się strefy szterlingowej pod presją Stanów Zjednoczonych.

2) Konflikt gospodarczy między Wielką Brytanią a Stanami Zjednoczonymi. Konflikt ten zaostrza się stale. Ostatnie wypowiedzi szefa misji marshallowskiej w Londynie Finlettera, jak i administratora planu Marshalla — Hoffmana nie pozostawiały wątpliwości co do rozmiarów tego konfliktu.

3) Obawa City, że pomoc marshallowska dla Anglii może być wycofana jeszcze przed upływem roku 1952.

4) Wyjątkowo ostry sprzeciw Waszyngtonu wobec brytyjsko-argentyńskiego układu handlowego.

5) Niemniej ostro presja Waszyngtonu w sprawie nowego układu płatniczego między krajami marshallowskimi. Ustępstwo Anglii w tej kwestii wobec żądań Waszyngtonu musiałyby spowodować katastrofalny odpływ brytyjskich rezerw złota i dewiz.

6) Ogromne zmniejszenie się eksportu brytyjskiego do strefy dolarowej i w związku z tym wzrost deficytu dolarowego.

7) Wzmagające się ataki Waszyngtonu na dwustronne umowy handlowe, zawierane przez Anglię z krajami strefy niedolarowej.

8) Zagrożenie budżetu Crippsa wskutek silnego nacisku zorganizowanych mas robotniczych Wielkiej Brytanii.

9) Obawa przed dewaluacją funta szterlinga.

»Financial Times« usiłuje uspokoić kapitalistów brytyjskich, pocieszając ich, że nadciągające załamanie gospodarcze odbije się przede wszystkim i to najbardziej na masach pracujących. Wobec tego — jak twierdzi »Financial Times« — kapitaliści brytyjscy nie mają powodu do paniki.

## Sprawcy nadużyć przykładowie ukarani

WARSAWA. (PAP). — Sąd Okręgowy w Warszawie rozpatrywał w trybie dorocznym sprawę Wilkora Ludwika Pogorzelskiego, byłego dyrektora Morskiej Centrali Zaopatrzenia i Stanisława Nawrockiego, dyrektora oddziału gdańskiego MCZ oraz Tadeusza Wyczańskiego i Andrzeja Kostro — członków zarządu spółdzielni pracy »Mechanika«.

Pogorzelski i Nawrocki oskarżeni byli o to, że działając w porozumieniu, jako kierownicy powołanej przez Ministerstwo Żeglugi i Handlu Zagranicznego Morskiej Centrali Zaopatrzenia, mającej na celu dostarczanie i dystrybucję artykułów reglamentowanych dla instytucji podległych temu Ministerstwu, sprzedawali na wolny rynek znaczną część tych artykułów, pobierając za to łapówki.

Oddzielny rozdział działalności Pogorzelskiego i Nawrockiego stanowią ich stosunki z kierownikami firmy »Mechanika«, oskarżonymi Kostro i Wyczańskim. Przewód sądowy ustalił, że Kostro i Wyczański — zarządcy mechaniczno - spedycyjnej spółdzielni »Mechanika« płacili miesięcznie 50.000 zł. Pogorzelskiemu i Nawrockiemu w okresie od września 1947 r. do maja 1948 r. W sumie wpłacili oni 450.000 zł.

Przewód sądowy w całości potwierdził zarzuty aktu oskarżenia. Sąd skazał Pogorzelskiego na karę 12 lat więzienia i utratę praw publicznych na 6 lat, a Nawrockiego na 6 lat więzienia i utratę praw na przeciąg 3 lat. Kostro i Wyczański skazani zostali na 4 lata więzienia każdy.

## Zbrodnicze drogi Adama Doboszyńskiego w świetle dokumentów i zeznań świadków

W dalszym ciągu procesu przeciwko Adamowi Doboszyńskiemu prokurator zgłosił wniosek o zaliczenie w poczet dowodów szeregu dokumentów, zawierających wyjaśnienia pisane własnoręcznie przez oskarżonego.

PRZEWODNICZĄCY (pokazuje oskarżonemu dokument): Czy oskarżony pisał to własnoręcznie?

OSKARŻONY zbliża się do stołu sędziowskiego i po obejrzeniu przyznaje stłumionym głosem: Owszem, pisałem.

Pierwszy dokument, który został odczytany przed sądem, jest streszczeniem przesłuchania Doboszyńskiego z października 1947 r. przez przedstawicieli organów śledczych. Streszczenie pisane własnoręcznie przez oskarżonego wyjaśnia szczegółowo wszystkie kontakty, jakie miał w kraju w liczbie 38, wymienia nazwiska wszystkich osób, podaje szereg NSZ i fakt założenia oddziału NSZ w kraju oraz szczegóły o działalności wywiadowczej »Aleksandra« o siatce szpiegowskiej tzw. rządu w Londynie oraz o konspiracji P. P. N., do której należał.

Przyczyny powrotu do Polski

Przyjazd Doboszyńskiego do kraju był tylko pierwszym etapem zakończonej na długą metę akcji politycznej. Etap ten został przerwany aresztowaniem Doboszyńskiego w przed-

z Amerykanami i wyjaśnia, że szukając oparcia mógł wejść z nimi w stosunki tylko na płaszczyźnie pracy politycznej w kraju. Stosunki panujące na emigracji nie interesowały władz amerykańskich i zresztą miały one tam szereg swych konfidentów. Pozycja Doboszyńskiego na emigracji była podporwana jego działalnością przeciwko gen. Sikorskiemu. Miał on zamiar wejść w kontakt z wywiadem amerykańskim dopiero po pobycie w kraju.

Pracując dla Niemców przed wojną, Doboszyński nie potrzebował szerokiej siatki informatorów. Rozmawiając z przyjaciółmi politycznymi czerpał jednocześnie informacje dla Niemców i szedł w kierunku przez nich propagandę. Dla akcji politycznej wskazanej przez Niemców miał do dyspozycji aparat organizacyjny SN. Kilkumiesięczny pobyt w kraju miał pozwolić Doboszyńskiemu na zrekonstruowanie grupy działaczy politycznych, za pośrednictwem których mógł zbierać informacje i pracować politycznie. Dopiero potem zamierzał Doboszyński uciec za granicę i zwrócić się bezpośrednio do Amerykanów. Do czasu sfinalizowania rozmów z Amerykanami, wystar-

blad i po wyjściu na wolność uczynionym w kwietniu 1939 r. poważną próbę zerwania z wywiadem niemieckim. Próba ta nie dała, niestety, wyniku. Niemcy w dalszym ciągu dawali mu instrukcje, idące wprawdzie po linii ich interesów, ale które odpowiadały mojej przedwojennej linii ideowej i które mogłem sobie interpretować jako korzystne dla Polski. Tak więc, wyjeżdżając z Portugalii w październiku 1940 r. otrzymałem do wykonania w Anglii potrójną instrukcję: prowadzenia akcji antydyworskiej, antyrosyjskiej i przeciw Sikorskiemu. Próbę obalenia Sikorskiego w 1913 r., rozkaz propagandy przeciw rozlewowi krwi w kraju i przeciw powstaniu, rozkaz propagandy antybrytyjskiej po powstaniu — wszystkie te rozkazy mogłem wykonać bez załamania wewnętrznego. Dopiero w 1942 r. gdy Niemcy zażądały ode mnie obfitych i szczegółowych wiadomości o tym, co się dzieje w ruchu podziemnym w kraju, odpowiedziałem ponowna próba zerwania ze służbą w wywiadzie. I ta próba nie powiodła się, gdyż Niemcy zagrozili mi zdemaskowaniem mojej działalności przed wywiadem polskim i angielskim.

Nowe projekty

W połowie 1943 r. gdy stało się dla mnie jasne, że Niemcy przegrają, postanowiłem zostać sztyndarowym ideologiem polskiego obozu narodowego, bo wiem w tym czasie moja osobista pozycja polityczna znacznie wzrosła. — W tym celu wydałem prasę w języku angielskim »Ekonomie miłostierdzia« oraz liczne artykuły zebrane w książce pt. »Studia polityczne«.

Po zerwaniu mej współpracy z Niemcami zacząłem marzyć o odebraniu w Polsce wielkiej roli politycznej.

Z kolei prokurator odczytał wykaz instrukcji, jakie oskarżony otrzymał od wywiadu niemieckiego: Jesień 1942 r. — instrukcja ogłoszenia noty sowieckiej i podjęcie próby obalenia gen. Sikorskiego. W kwietniu 1943 r. — instrukcja o propagandzie w związku z Katinem. Jesień 1943 roku — instrukcja o szerzeniu propagandy za zaprzestaniem rozlewu krwi w kraju. Wrzesień 1944 r. — instrukcja o szerzeniu alarmistycznych wiadomości na temat stosunków na terenach Polski, wyzwolonych przez wojska radzieckie.

Trzeci dokument

Prokurator przechodził do następnego z kolei dokumentu — zeznania Doboszyńskiego — którego autentyczność potwierdza oskarżony.

Na wyjazd Doboszyńskiego do kraju włożyły się trzy oddzielne przyczyny: zlecenie Berezowskiego, zlecenie mjr. »Aleksandra« oraz osobiste cele oskarżonego. W rozmowie z Doboszyńskim Berezowski dał wyraz swoim troskom w związku z wewnętrznym rozkładem i rozbiłem emigracji oraz stosunkami w tzw. rządzie londyńskim. Berezowski dał, że aparat londyńskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych może oskarżonemu dostać się do Polski i

z niej wyjść. Mówiąc o swych stosunkach z mjr. »Aleksandrem«, który miał zapewnić mu oparcie w wywiadzie amerykańskim, oskarżony stwierdził: »Radiostacja, którą »Aleksander« miał umieścić dla mnie w kraju, miała być specjalnego typu, niemożliwa do podsłuchiwania i umieszczona w takim miejscu, by komunisty z niej mogły i oddziały NSZ i ja. Zrozumiałem, że chcąc zaspokoić moją ambicję i zająć naczelną stanowisko w życiu politycznym Polski, będę musiał postarać się o oparcie podobne do tego, jakiego przez tyle lat doznawałem od Niemców. Wyprawa do Polski miała podnieść znacznie mój rozgłos polityczny i po zwolnię mi na uzyskanie lepszych warunków. Kontakt z mjr. »Aleksandrem« dogadzał mi, gdyż pozwalał wyjechać na nieodpowiedniejszą dla mnie chwilę do ostatecznego związania się z wywiadem amerykańskim«.

»Marzenia« i »ambicje«

»W kraju, wszystkie tezone przeze mnie rozmowy wykorzystalem dla celów propagandy, zlecałem mi przez mjr. »Aleksandra« oraz dla wywiadu. Wywiadem moim obejmowałem zagadnienia o charakterze politycznym i społecznym oraz zagadnienia gospodarcze natury ogólnej, z wyłączeniem szczegółowego wywiadu przemysłowego, a ze szczególnym uwzględnieniem planu trzyletniego i jego wykonania. Na wypadek wojny między Anglosasami a Związkiem Radzieckim miałem zamiar zaszyć się w »las«. Z chwilą zwycięstwa dla Anglosasów końca wojny przewidywałem, że podziemie wraz z przybyłą do kraju armią Andersa oświeci w Polsce rządy. Mogłbym wówczas zmobilizować poważną siłę zbrojną i polityczną, która umożliwiłaby mi odegranie roli niezwolnoplenuwej, zadawalającej moją ambicję«.

Po odczytaniu tego ostatniego dokumentu oskarżony ponownie stwierdza, że części zeznań, które dotyczą współpracy z wywiadem niemieckim — wycofuje.

Prokurator przyznaje, że dokument ten, zawierający zeznania złożone w toku śledztwa, został własnoręcznie napisany przez oskarżonego, co potwierdza on obecnie.

Adam Doboszyński odpowiada następnie na szereg pytań, postawionych przez swego obrońcę adw. Maślanko. Linia obrony zmierza do zaakcentowania politycznego charakteru walki oskarżonego przeciwko gen. Sikorskiemu.

Zeznania świadków

W piątym dniu rozprawy sąd prześluchał w toku postępowania dowodowego świadków, rekrutujących się przeważnie z przedwojennego kontrowiadu lub z oficerów zawodowych, którzy zetknęli się z oskarżonym w czasie jego służby w wojsku. Świadkowie naświetlili powiązania Adama Doboszyńskiego z wywiadem niemieckim i przedstawili środki ostrzeżeń, jakie wobec niego przedsięwzięto w czasie służby wojskowej w Wojsku Polskim w Wielkiej Brytanii.



Adam Doboszyński składa zeznanie.

dniu najważniejszych rozmów, które miał on przeprowadzić w Warszawie z Jaworskim, Kobylańskim, Brauncem, Bukowskim i Studentowiczem. Wszystkie te nazwiska podał oskarżonemu Berezowski.

Doboszyński mówi następnie o opinii władz śledczych, według której do powrotu do kraju rchnęły go zlecenia ministra Berezowskiego i majora »Aleksandra« oraz ambicja osobista Doboszyńskiego. Poczuwszy się wolnym od duszącej go od 12 lat »zmory« wywiadu niemieckiego, marzył on o odegraniu wielkiej roli politycznej w takiej Polsce, która by powstała w wypadku zwycięstwa Anglosasów.

Doboszyński zaprzecza temu, jakoby nawiązał bezpośredni kontakt

czal mu kontakt z mjr. »Aleksandrem«.

Historia współpracy z Niemcami

Z kolei prokurator przedstawia sądowi drugi dokument, który jak przyznaje oskarżony, również pisał on własnoręcznie przez siebie i w którym opisuje »swoje przeżycia psychiczne«. »W r. 1933 zaangażowałem się w wywiadzie niemieckim, wciągnięty tam przez Aleksandra Tyszkiewiczową. Dalem się wówczas zasugerować, że interes narodu polskiego jest zbliżony z interesem narodu niemieckiego i w przekonaniu tym żyłem do chwili aresztowania w 1936 r. Zrozumiałem jednak swój

## Uchwały Zarządu Głównego Zw.»Samopomocy Chłopskiej«

WARSAWA (PAP). Na plenarnym posiedzeniu Zarząd Główny ZSCH uchwalil szereg wniosków dotyczących aktualnych zadań związku na odcinku prac kulturalno - oświatowych i gospodarczych.

Wychodząc z założenia, że podniesienie poziomu kulturalnego małej i średniorolnych chłopów wiąże się nierozdzielnie z całokształtem prac ZSCH, Zarząd Główny polecił zmobilizowanie całego aparatu na wszystkich szczeblach organizacyjnych dla wykonania planu ofensyw kulturalnej na ws.

ZSCH włącza się do akcji likwidacji analfabetyzmu z całym swoim aparatem terenowym.

W ramach akcji upowszechnienia książki i prasy ZSCH dołoży wszelkich starań do zorganizowania masowego czytelnictwa w oparciu o

## Przemówienie min. Rapackiego w Szczecinie

MINISTER ŻEGLUGI ADAM RAPACKI WYGLOSIŁ WCZORAJ W SZCZECINIE PRZEMÓWIENIE Z OKAZJI INAUGURACJI »DNI MORZA«.

STRZESZCZENIE PRZEMÓWIENIA PODAMY W NUMERZE JUTRZEJSZYM.



# Korowód cieni wokół Doboszyńskiego

Przed sądem Polski Ludowej stanął jeden z hersztów wojującego polskiego faszystu — Adam Doboszyński.

Znaliśmy go jako dobrego mówcę, wysmienicie żonglującego frazesami Bóg i Ojczyzna, przedmrużone chrześcijaństwa itp. Wiedzieliśmy, że jest mistrzem szczucia, że potrafi wyzwać ludzi z poczucia człowieczeństwa i wszczepiać im żądzę krwi i nienawiść rasową. Słyszeliśmy, że był rzeźnikiem wykorzystywanym ambon do szerzenia tzw. przez siebie teorii antyliberalnego nacjonalizmu.

Pozналиśmy go jako pełnego megalomanii hurrapatriotę, zacieklego wroga narodów ZSRR, żądającego Polski od morza do morza, żądającego dla siebie i podobnych sobie — niewolników w postaci wielomilionowych rzesz Ukraińców i Białorusinów, których chciał wynarodowić metodą krwawych pacyfikacji.

Propagował on również nie mniej gorącą ideę „unarodowienia” handlu polskiego drogą biologicznego wyniszczenia Żydów, drogą wskazaną w Radomiu i Przytyku. Znalazł pojętych uczniów, którzy kontynuując zaczęte przez niego dzieło zhańbili imię Polski pogromem kieleckim. Wstawił się w swoim czasie zdobywcom Myślenic, gdy na czele otumanionych goliwosów i mętów społecznych plądrował myślenickie krany żydowskie i mieszkanie starosty Basary.

Ale nie znaleźmy go jako zdrójcy, szpiega, prowokatora i dywersanta — bo takim a nie innym jest w świetle faktów i aktu oskarżenia następcą Romana Dmowskiego, kandydat na „wodza narodu” — Adam Doboszyński.

Karząca ręka sprawiedliwości zdarła zeń maskę obłudy i fałszu, odsłaniając nagą i przeraźliwą w swej ohydzie prawdę, że od zarania swej politycznej działalności aż do momentu aresztowania pozostawał na żołdzie największych wrogów narodu polskiego — niemieckiego hitlerizmu i anglosaskiego imperializmu.

Zdawało by się, że przed sądem Polski Ludowej stał pojedyńczy zdegenerowany jednostka.

Ale proces Doboszyńskiego nie jest procesem jednostki. Nie jest również procesem tych nielicznych popleczyków i przyjaciół Doboszyńskiego, których nazwiska cytuje akt oskarżenia i którzy w towarzyszywie Deringów, Burdeckich i Skiwskich znaleźli dziś chwilowe schronienie pod opiekuńczymi skrzydłami anglosaskich protektorów. Jest natomiast procesem prze-

ciw tym wszystkim ujawnionym i nieujawnionym, przebarbowanym i zatwardziałym tzw. narodowcom.

Przed sądem Polski Ludowej stają dzisiaj pobratymcy Stronnicztwa Narodowego, stają krzykacze z „Obwiepołu”, suną lawą ekspal-karzy z Oeneru, przewijają się redaktorzy „Warszawskiego Dziennika Narodowego”, „ABC”, „Małego Dziennika” i innych Prosto z Mostu Orędowników rodzimego faszystu.

Ale na tym nie koniec istotnego sensu procesu Doboszyńskiego. Na emigracji między sanacją a endecją ustaly wszelkie klótnie i waśnie (przecież różnic ideologicznych nie było). Doboszyński, niezależnie od wykonania woli swoich niemieckich mocodawców oddaje się do dyspozycji przywódcy najbardziej wstecznych sił — gen. Sosnkowskiego, by na jego zlecenie, z kolei za pieniądze amerykańskie, prowadził dywersję w kraju. Przed i po Doboszyńskim do grupy Sosnkowskiego zgłaszają akces inni polscy wielbiciele Mussoliniego czy Hitlera. Z niedobitków pilsudczyzny i endecji powstaje jeden obóz scementowany wspólną, bezkresną nienawiścią do wszyściego, co tchnie postępiem, a przede wszystkim zlejczy nienawiścią do Polski Ludowej i Zw. Radzieckiego.

Jasne jest przeto, że akt oskarżenia przeciwko Doboszyńskiemu rozciąga się również i przeciw sanacynym jego pobratymcom.

Na marginesie procesu Doboszyńskiego przed sąd milionów prostych Polaków pozwan są również wszyscy ci zbrodniarze, którzy traktując Polskę jak folwark, poprzez faszystację, izolację kraju od Zw. Radzieckiego, a także przez pakiety z hitleryzmem — sprawdzili na naród klęskę wieloletniej okupacji.

Wokół Doboszyńskiego gromadzą się cienie panów z BBWR, speców od cudów nad urnami, inkwizytorzy z Brześcia i Berez. Zbierają się machery Ozonu, rzecznicy „mocarstwowości”, szermierze walki o kolonie, twórcy Lewiatana. Za Doboszyńskim ciągnie ponury korowód wrogów polskiego ludu i zdrójców naszego kraju.

A wyrok, który sąd wymierzył Adamowi Doboszyńskiemu, będzie jednocześnie wyrokiem moralnego potępienia tych wszystkich, co wprawdzie nie zasiedli razem z Doboszyńskim na ławie oskarżonych, lecz wraz z nim ponoszą winę i odpowiedzialność za zbrodnie przeciw Polsce.

M. D.

# WRAKI NA ŁOWISKACH BĘDĄ OZNAKOWANE

## Interwencja rybaków umożliwia szybką realizację projektów

Sprawa oznakowania wraków na łowiskach Głębi Gdańskiej od dłuższego czasu wywoływała wśród rybaków mnóstwo komentarzy. Rozmowy między poszczególnymi instytucjami rybackimi a Wydziałem Hydrograficznym GUM, w ciągu ostatniego półrocza nie dały konkretnego wyniku, natrafiały bowiem na szereg poważnych trudności, których rozwiązanie nie było wcale łatwe, mimo, iż było sprawą palącą.

Najbardziej obfite łowisko, będące równocześnie łowiskiem najbliższym gdynskiej i helskiej bazy rybackiej, skupiających większość polskich kutrów, w wielu miejscach zasłane jest tajemniczymi, bliżej nieokreślonymi wrakami, które powodowały utraty cennych sieci i ryb. Jak obliczono, w ciągu ubiegłego roku straty w sieciach, spowodowane przez wraki na Głębi Gdańskiej, wyniosły ok. 30 mil. zł., nie licząc strat w rybach i stratach niezgłoszonych w Morskim Urzędzie Rybackim. Poszkodowani rybacy występowali z wnioskami o oznakowanie tych wraków i umożliwienie w ten sposób omijania ich dla oszczędzenia zarówno sieci jak i połowów.

### Trudności hydrografov

Sprawa początkowo nie wydawała się tak prosta jak to wyglądało w ustach rybaków. Hydrografovi twierdzili, iż wraki, leżące na dużych głębokościach, dochodzących do 80 m, nie przeszkadzają statkom w żegludze i dlatego nie były dotąd oznaczane; twierdzili, że wraków tego rodzaju nie oznacza się na całym świecie. Brak jest również uznanego międzynarodowego symbolu oznaczania tego rodzaju wraków, nie stwarzających przeszkody dla żegludgi a oznakowanych jedynie dla celów rybackich.

Ustalony znak, zdaniem hydrografov, wymagałby ogłoszenia w „Wiadomościach Żeglarskich”; plany musiałby być dużych rozmiarów ze względu choćby na głębokość wody. Boje musiałby być choćby w części świetlne i kosztowałyby do 2 mil. zł. sztuka. Konserwacja kilkudziesięciu takich boi wymagałaby nie tylko sporych kredytów, ale nowych etatów osobowych i jednostki pływającej. Krótko mówiąc, oznakowanie wraków byłoby przedsięwzięciem poważnym, eksperymentem, nad którego celowości należało by się poważnie zastanowić.

Dla rozwiązania tego problemu odbyło się w pierwszym półroczu bież. r. kilka konferencji, wymieniono szereg listów i ustalono ok. 20 niebezpiecznych dla rybaków miejsc. Ostatnia konferencja odbyła się w Gdyni 23 bm. z udziałem przedstawicieli Wydziału Hydrograficznego GUM, tegoż wydziału Marynarki Wojennej, MUR, MIR, przedstawiciela Zjednoczenia Rybaków Morskich oraz przedsiębiorstw połowowych „Arka” i „Łosoś”.

### Rybacki sposób

Po przedstawieniu poglądu hydrografov na sprawę, momentem zwrotnym w dyskusji stało się oświadczenie przedstawiciela rybaków ob. Hermana, który stwierdził, iż on sam i jego koleżdy od wielu miesięcy utrzymują na swo-

im łowisku kilka boi znakujących wraki. Są to znalezione na brzegu, niewielkie boje, zakotwiczone na kawałku betonu i zwykłej stalowej lince. Część górna boi stanowi wysoki kij z chorągiewką; boja taka kosztuje bardzo nie wiele, a doskonale spełnia swoją rolę. Podobne boje stawiają niedaleko polskich brzegów rybacy dalscy, stawiali je również Niemiec, co nie stanowiło żadnej przeszkody dla żeglugi. Dlaczego w ten sam sposób nie miałyby być postawione boje dla oznakowania pozostałych wraków?

W ten sposób udział rybaków w dyskusji sprowadził ją na tory realne; umożliwił on zapewne szybkie oznakowanie wraków bez użycia wielkich kredytów i wykonywania wielkich manipulacji. Ostatecznie za podstawę prac przyjęto propozycje rybaków wykonania pław w zakresie mniejszym, a całkowicie zaspokajającym potrzeby rybołówstwa. Postawiono również, iż pławki te będą mogły być stawiane i obsługiwane przez małą jednostkę rybacką pochodzącą albo z MUR, albo z MIR. (np. „Michał Siedlecki”).

W ciągu najbliższego tygodnia Wydział Hydrograficzny MUR, opracuje kosztorys dostosowania istniejących pław do potrzeb rybołówstwa, co będzie stanowiło podstawę do zdobycia odpowiednich kredytów w Ministerstwie Żegludgi. Należy przypuszczać, iż nastąpiło szybko i cała sprawa zostanie załatwiona w ciągu najbliższego miesiąca.

Jeśli w ciągu tak krótkiego czasu wraki będą oznakowane, stanie się to dzięki wyraznemu stanowisku i konkretnym propozycjom przedstawiciela rybaków ob. Hermana. Doświadczenie rybaków wspomogło wiedzę techników. (am)

# Statki przybrzeżne w służbie w dniu Święta Morza

W dniu Święta Morza dnia 29 bm. statki Państwowego Przedsiębiorstwa Żegludgi Przybrzeżnej w Gdańsku oddane będą do dys-

pozycji Ligi Morskiej — organizatorów tego święta. Statki Olimpia, Grażyna i Anna będą wychodzić z wycieczkami w morze. Barbara będzie w tym dniu utrzymywać komunikację przybrzeżną między Gdynią i Helmem. W przeddzień Święta Morza, dnia 28 bm. z Gdańska i Gdyni wyruszą dwa statki Barbara i Olimpia, które przybędą do Sopotu. Statki przycumują do moła sopotkiego, z którego publiczność będzie miała możliwość przyglądać się artystycznym występom na obydwóch statkach, zorganizowanym przez Związki Zawodowe. Remont statku Anna (dawny Wilk) jest już na ukończeniu i statek ten w najbliższych dniach wyjdzie ze Stoczni Gdańskiej. Anna posiada obecnie komfortowy salon i przystosowana jest do potrzeb pasażerskiej żegludgi przybrzeżnej. Po raz pierwszy w tym roku statek wyjdzie w rejs prawdopodobnie w dniu Święta Morza. (n)

# Przymrozek w Lęborku

LĘBORK (tel. wł.). W nocy z dn. 22 na 23 bm. w Lęborku temperatura wytrzymała — 0,1 st. C. Wystąpił również silny szron. Zjawisko to na początku lata jest specjalnie szkodliwe dla wegetacji warzyw. Jak nas informuje stacja meteorologiczna, w najbliższych dniach nastąpi stopniowe ocieplenie, które po 25 bm. ustabilizuje się. (r)

# „Panna Wodna” odbyła próbę

Techniczna próba „Panny Wodnej”, odbyła w dniu 22 czerwca br., wypadła pomyślnie. Statek, posiadający dwie maszyny parowe z turbiną o mocy łącznej 1.200 KM, może rozwijać szybkość 16 — 18 węzłów.

# „Barbara” ratuje kuter rybacki

Wczoraj w godzinach popołudniowych uległ awarii maszyn kuter „Jas. 83”, należący do rybaka Antoniego Kąkela. Na wezwanie o pomoc na ratunek kutrowi pospieszył przepływający obok statek Państwowego Przedsiębiorstwa Żegludgi Przybrzeżnej w Gdańsku „Barbara”. Statek wziął kuter na hol i przyciągnął go do portu helskiego. Na Hel „Barbara” przybyła z półtoragodzinnym opóźnieniem. (h)

# Po co drukowano »dzienniki kutrowe?»

W ubiegłym roku Morski Instytut Rybacki wydał opracowany przez siebie „dziennik kutrowy” w kilkuset egzemplarzach. Dzienniki te, stanowiące swego rodzaju rybacką „książkę okrętową”, przeznaczone są do notowania w nich miejsca połowu, warunków, wyników i sposobu przeprowadzenia połowu, długości trasy, zużycia paliwa itd. Dzienniki te miały stanowić pomoc w pracy rybaków, ale przede wszystkim dostarczyć naszym naukowcom, badającym zarybienie Bałtyku, doskonały materiał statystyczny dla opracowania poszczególnych łowisk pod względem ich wydajności oraz innych właściwości.

Dzienniki wydano, ale poza przedsiębiorstwem „Arka”, które rozdzieliło je wśród wszystkich załóg, tylko kilku rybaków zaopatrzyło się w nie.

Wielka masa rybacka nie skorzystała z tego udogodnienia, nie zdając sobie zapewne sprawy ze znaczenia dziennika kutrowego dla rybołówstwa. Czy rybacy zostali o ukazaniu się „dziennika” poinformowani? Czy poinformowano ich w odpowiedni sposób? Czy pouczono ich o celowości dziennika? Czy wreszcie ktoś z instytucji rybackich zainteresowała się tym zagadnieniem i wpłynęła na rybaków, by dzienniki kupili i właściwie je wypełniali? Oto pytania, nasuwające się w związku z tą sprawą. Nie oczekujemy na nie odpowiedzi, z przyjemnością natomiast zanotowalibyśmy po pewnym czasie, że „dzienniki kutrowe” były nie tylko dobrym pomysłem, ale myśłem zrealizowanym do końca. (am)

# Společne stanowisko załogi s-s »Narwik»

W czasie ostatniej podróży trąpa GAL-u s-s Narwik z Rotterdamu do Casablanca zaobserwowano przecieki w komorach lewego i środkowego koła. Po przybyciu do portu w Casablance i po wygaszeniu kotłów, mimo panującego tam jeszcze gorąca, załoga mechaniczna przystąpiła natychmiast do naprawy defektów.

Dzięki ofiarnej pracy załogi w bardzo ciężkich warunkach, bez pomocy stoczni statek wyszedł z portu bez opóźnienia, oszczędzając tym samym w dewlzech opłaty przestojowego i wydatki na naprawę stat-

ku w wypadku dokonania jej przez stocznię w Casablance. Dyrekcja GAL-u, doceniając postawę obywatelską załogi s-s Narwik nagrodziła najbardziej zasłużonych — palacza Zachę Antoniego, II mechanika Michałaka Michała i III mechanika Zopotn Jana sumą z 20.000, a smarownika Majera Edwarda i palacza Domańskiego Stefana nagrodą po zł 15.000. (am)

# PONOWNE OŻYWIENIE Komitetu Aktywizacji Rejonu Elbląga

ELBLĄG (cm). Pomyślnie tempo swego rozwoju gospodarczego w roku ubiegłym i bieżącym zawiadcząca Elbląg przede wszystkim powstaniu Komitetu Aktywizacji Rejonu Elbląga. Komitet potrafił rozładować w dużym stopniu marazm, który zaciążył na sytuacji miasta w pierwszych latach powojennych, wzbudził zainteresowanie rejonem Elbląga najwyższych czynników państwowych i w rezultacie w poważnym stopniu przyczynił się do ożywienia rozwoju życia gospodarczego miasta. Rzucone kredyty inwestycyjne miasto odebrało i przepracowało zgodnie z planem.

Poważny start gospodarczy miasta wysunął na czoło najpilniejszych potrzeb miasta rozliczne inwestycje, które wiążą się z normalnym tempem rozwoju Elbląga, jak i z zaspokojeniem życiowych potrzeb tysięcy rodzin świata pracy już tu mieszkających. Do zalecia się dalszymi za-

gadnieniami zabrakło od pewnego czasu KARE-ia, który z wielką inicjatywą — zdawało się — przystąpił do pracy przed blisko dwoma laty.

Niecałkiem korzystna dla Elbląga i Jego dalszych interesów była obsada Komitetu, złożona w olbrzymiej większości z ludzi zajmujących kluczowe pozycje w życiu gospodarczym nie Elbląga, ale zespołu Gdynia — Gdańsk. Nic więc dziwnego, że ci rzeczniczy spraw Elbląga, nie stykający się z nim bezpośrednio w życiu codziennym, pochłonęli zagadnieniami swych miast — nie znaleźli więcej czasu dla zagadnień, do których nakłania ich uczestnictwo w KARE-ju.

Komitet Aktywizacji Rejonu Elbląga zamierzał powołać, a aktywizujące się miasto traciło oparcie, którego potrzebę bardzo odczuwało. Wysła więc ponownie

### TBO

Tygodniowa Biblioteka Obiegowa

to najdogodniejsza wypożyczalnia książek dla ludzi pracy, w której książki nie tylko przynoszone są do domu, lecz po przeczytaniu przechodzą na własność czytelników.

Szczegółowe informacje oraz prospekty i katalogi

Warszawa — Daszyńskiego 16. 6945-K

# ŻEGLUGA PORTY RYBOŁÓWSTWA

### POLSKIE I OBCE STATKI NA STOCZNI

W ostatnim czasie Stocznia Gdynska przeprowadziła szereg remontów na statkach obcych i polskich. Drobne naprawy wykonano na statkach: brytyjskich „Baltrafic” i „Baltara”, norweskich „Ulsnes” i „Lugwin” oraz duńskim „Cyril”. Obecnie znajduje się w Stoczni Gdynskiej statek GUM-u „Zodiak”, który przechodzi odnowienie klasy 4-letniej.

Szereg napraw przeprowadzono także na polskich statkach, a mianowicie na: „m-s „Lechistan”, „m-s „Lublin”, „m-s „Stalowa Wola”, „m-s „Czech”, „m-s „Satory” oraz holownika „Czapla”.

### INWESTYCJE W GDYNSKIM PORCIU DRZEWNYM

Port drzewny „Pagedu” na Oksywii został w ciągu ostatniego roku poważnie doinwestowany. Na budowę łozysk pod sztaple, rozbudowę torów kolejki wąskotorowej oraz budynki socjalne wydano 25 miln. zł.

### STOCZNIA SZCZECIŃSKA BUDUJE PONTONY

Jak już podawaliśmy Stocznia Szczecińska otrzymała od GAL-u zamówienie na wykonanie 6 pontonów do podniesienia statku „Lech”. Przy wykonywaniu pontonów natrafiono na duże trudności, mimo to Stocznia dostarczyła 2 pontony w połowie maja, traktując zamówienie jako bardzo pil-

ne. Dwa dalsze pontony zostały niedawno dostarczone GAL-owi. Pozostałe dwa są jeszcze w produkcji i bież. mies. będą oddane do eksploatacji.

Ostatnio Stocznia ta otrzymała od GAL-u zamówienie na wykonanie dalszych 4 pontonów tego typu. Mają one być przerobione z 4 wraków.

### SPODZIEWANE Z RUDĄ I APATYTAMI

W porcie gdańskim spodziewane jest przybycie w najbliższych dniach radzieckiego statku Akademik Pawłow, który przywiezie z Murmańska 8.500 ton apatytów oraz 338 ton odpadków linyanych. Klaruje Navigator.

Z portu Lulea i innych portów Szwecji mała przybyć do portów Gdańska i Gdyni statki z ładunkami rudy żelaznej dla Polski oraz w tranzycie dla Czechosłowacji. Dla Polski przywiezie ruda: radziecki Iwan 1.500 ton, norweski Henry Ibsen 7.300 ton oraz szwedzki Fridde 1.000 ton. Dla Czechosłowacji przywiezie 845 ton rudy szwedzki statek Ranken.

### UBIEGŁY TYDZIEŃ W USTCE

W dalszym ciągu przybywały do portu statki duńskie o niewielkim tonażu do 500 NRT. Są to: Mona przybyła z Faxe, która zabrała 180 ton węgla, Kundshoved z Bandholm, która zajałowała 459 ton węgla. Oba

statki klaruje Baltica. Następnie przybył Start z portu Randers, który zabrał ładunek 216 ton węgla i Bussard przybyły z Saks-koebing, który wziął 320 ton węgla. Klaruje firma Navigator.

### „BORYSLAW” I „DRAKO”

23 bm. odeszły z portu gdynskiego dwa transporty drobnicy. Polsk iBoryslaw odeszedł do Ameryki Południowej przez Rotterdam z ładunkiem 1.500 ton cementu i dużym ładunkiem drobnicy, na którym składał się m. in. drut, motory, żelazo, porcelana, fajans i książki.

Holenderski Drako, klarowany przez firmę Rummel i Burton, zabrał do Holandii ponad 200 ton drobnicy, m. in. gwoździe, naczynia emaliowane, fajans, papier i meble.

### NA „SOŁDKU” WRE PRACA

Niedawno wstawiono do łuku Solćka maszynę parową, oraz dwa kotły. Kotły są systemu Howden Johnson o łącznej powierzchni ogrzewalnej około 288 m. kw. Obecnie prace przy wyposażeniu wnętrza naszego pierwszego rudowęglowca będą postępować szybko naprzód, o ile zagraniczni dostawcy tradycyjnie nie spóźnią się z dostawami instrumentów nawigacyjnych i innych części okrętowych, wykonanych poza granicami Polski.

### RUCH STATKÓW

Nazwa	Mekler	Ładun	Skład Dokad
od dnia 22.6 godz. 15.00			
do dnia 23.6 godz. 15.00			
GDYNIA: — na wejściu:			
S.N.A. 8 fr.	Navig. p.	Francja	
Colmar fr.	„ „ p.	Anglia	
Carl Clausen	Baltica m. 199,5	Dania	
dan.			
Margarete dan.	R.B. p.	„ „	
Georges G.	Baltica r. 430	Włochy	
gr.			
Aifa szw.	Agmor r. 385,4	Szwecja	
Narrandera szw.	Baltica p.	„ „	
I. P. Suhr dan.	Navig. p.	Dania	
— na wyjściu:			
Boryslaw pol.	GAL m. 6716	Pol. Am.	
Waryński pol.	„ „ p.	Norwegia	
Dione fr.	Navig. w. 306	Francja	
Draco hol.	dr. 209,1	Holandia	
Holmy szw.	Baltica p.	Lulea	
Verdandi fin.	Navig. w. 493	Finland.	
Norlandia pan.	Gama s. 10057	Włochy	
GDAŃSK: — na wejściu:			
Karhula fin.	Navig. p.	Kango	
Titania szw.	Baltica p.	Lanczkona	
Concordia dan.	„ „ p.	Nolundbo	
Aida Laura wlr. B.	„ „ p.	„ „	
Zeeland hol.	„ „ p.	Hamburgo	
Nagu fin.	Navig. p.	„ „	
— na wyjściu:			
Normanville fr.	Agmor w. 2225	Kalle	
Edith szw.	„ „ w. 2150	St. Malo	
Venta radz.	Navig. w. 342	Libawa	
Prometey radz.	„ „ w. 60	„ „	
Lewant pol.	GAL dr.	Gdynia	
Vav nor.	Baltica p.	„ „	
Lida pol.	GAL w.	„ „	
LEGENDA: p. — pusty, dr. — drobnica, m. — mięso, w. — węgiel, b. — bunkier.			



DNI MORZA

Osiemnaście pociągów wycieczkowych przybędzie na Wybrzeże

Tegoroczne „Dni Morza” ściągają na Wybrzeże rekordową liczbę wycieczek. W dniach od 25 do 29 bm. ma przybyć do Gdańska, Gdyni i Sopotu ogółem 18 pociągów z wycieczkami z całego kraju.

Niezależnie od zorganizowanych wycieczek przewidziany jest liczny przyjazd turystów na żniźni indywidualne, których dotąd wydano dla 50.000 osób.

Popis Państw. Niższej Szkoły Muzycznej

W niedzielę 26 bm. o godz. 11 w Państwowym Teatrze „Wybrzeże” najdługoletni i najmłodszy adepci sztuki muzycznej zaprezentują obywatelom m. Gdyni swój dorobek artystyczny.

TEATRY

TEATR DRAMATYCZNY „WYBRZEŻE” W GDYNI Godzina 20.00: „Pygmalion”.

REPERTUAR KIN

GDYNIA — „Warszawa” — Młodość poety — dozw. dla młodzieży. Początek seansów 17, 19, 21.

BIBLIOTEKI

Oddział Miejski TPR w Gdańsku posiada do wiadomości, że biblioteka Towarzystwa czynna jest codziennie od godz. 16 do 18 prócz niedziel i świąt.

WYSTAWY

Państwowe Muzeum w Gdańsku, ul. Rzeźnicka 25, otwarte dla zwiedzających codziennie, oprócz poniedziałków, od godziny 10.00 do godz. 15.00 oraz w soboty, niedziele i święta od godz. 10.00 do 19.00. Wstęp wolny.

DYŻURY APTEK

od dnia 18. VI. do dnia 25. VI. 1949 roku GDYNIA i ORŁOWO: Apteke — Świętojańska 122 i Apteke Centralna — Plac Kaszubski 10.

przygotowanych 10.000 miejsc w Gdyni, 1.200 miejsc w Sopocie i ok. 3.000 miejsc w Gdańsku. Kwatery dla wycieczek przewidziane są w budynkach szkolnych, odpowiednio

Rozpoczęcie sezonu w Jastarni

Zgodnie z tradycją w „Dni Morza” rozpoczyna sezon letni najstarsza polska miejscowość letniskowa na półwyspie Helskim — Jastarnia.

24 bm. zostanie uroczystie otwarty Dom Zdrojowy w Jastarni, stanowiący własność samorządu gminnego. Jest on — poza atrakcjami otoczenia — jedynym miejscem rozrywkowym na całym półwyspie.

Staraniem Zarządu Gminnego z początkiem bieżącego sezonu otwarto również w Jastarni „gospodę spółdzielczą” dla obsługi letników i wczasowiczów.

Eliminacje konkursu

Przewidziane na dni 24 i 26 bm. eliminacje konkursu na najlepsze recytacje Mickiewicza zostały z przyczyn technicznych odwołane i przesunięte na październik br. (n)

Świadków

wypadku samochodowego w dniu 17 bm. około godz. 20 przy Skwerze Kościuszki — uprzejmie proszę o skontaktowanie się ze mną DR MARIAN KRZYŻANOWSKI Gdynia, ul. 10 Lutego 30. 6090 Tel. 43-82.

Nadszedł

6060-k kwas solny i akumulatorowy „POLSKA FARBA” Starowiejska 21 — Tel. 44-80

Wzmianka o przetargu

Wydział Powiatowy w Bytowie sprzedaje w dniu 9 lipca z przetargu publicznego Samochód osobowy marki OPEL-KADET Oferty, warunki itp. na miejscu w biurze Wydziału Powiatowego. 6093-k

Sygnatura Km. 1044/48.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdańsku I rewiru urzędujący we Wrzeszczu, przy ul. Matki Polki 4, na podstawie art. 602 K.P.C. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 30 czerwca 1949 r. o godz. 12 w Gdańsku-Wrzeszczu, przy ul. Jaskowa Dolina 3, odbędzie się I-sza licytacja ruchomości, należących do Jaromira Trawińskiego — składających się z maszyny do pisania, 200 mtr. listwy na ramy do obrazów, 100 mtr. szkliska różnej wielkości, jednej szyby giętej kryształowej dużej i jednej szyby giętej mniejszej, 1 obrazu w pozłacanej ramie i 3 luster ściennych, oszacowanych na sumę zł. 291.000.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Gdańsk, dnia 20 czerwca 1949 r. KOMORNIK (—) W. Chudeusz 6092-k

Sygnatura Km. 449/48.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Sopocie, Rajmund Czyżewski, mający kancelarię w Sopocie, ul. Gen. Sikorskiego Nr 2, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 8 lipca 1949 r. w Sopocie odbędzie się pierwsza licytacja ruchomości: a) o godz. 11 przy ul. Dąbrowskiego 8, kompletnego urządzenia wytwórni wód gazowych i rozlewni piwa oraz klaczy, 2-ch platform i ryksy motorowej, b) o godz. 14 przy ul. Chrobrego 15 mebli, oszacowanych na łączną sumę 649.880 zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Sopot, dnia 20 czerwca 1949 r.

przystosowanych do tego celu. Sprawa apropozycji jest w toku załatwienia. Dużym udogodnieniem dla przyjezdnych będą ruchome punkty żywnościowe. (w)

„Jednak to jest lepszy sposób”

Rekordzista—murarz demonstruje system trójkowy. Mieszkańcy Gdyni mieli wczoraj okazję zobaczenia wzorowego pokazu murowania systemem trójkowym, który zademonstrował ob. Szatkowski, murarz - rekordzista z Warszawy.

„Gdzie jest rekordzista? Czy to ten w swetrze i czapce?” Tak — to był Szatkowski. Ciekawo zaczęli zadawać mu pytania, na które odpowiadał chętnie, informując, na czym polega praca systemem trójkowym.

„Zresztą co wam będę mówił, zaraz zobaczycie, jak to wyglądał — zakończył z uśmiechem. Przed rozpoczęciem pokazu, mistrza Szatkowskiego powitali: kontroler drogowy PKP Antoni Schutz i przewodniczący Zw. Zaw. Rob. Budowl. Kazimierz Skorzec. W odpowiedzi rekordzista ujął w dłonie kielnię i wraz ze swymi pomocnikami rozpoczął pracę.

„Tymczasem robotnicy murarscy kołczyli przygotowanie materiału. Obok miejsca, gdzie za chwilę miała podnieść się ściana, nagromadzono stosy cegieł i przygotowano zaprawę. Przez tłum błędo pytanie:

JUTRO w kinie ATLANTIC I WARSZAWA w Gdyni POLONIA I BAŁTYK w Sopocie

»ULICA GRANICZNA«

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI

II Urząd Skarbowy w Gdańsku w myśl art. 86 i 87 dekretu z dn. 28.I.1947 r. o egzekucji administracyjnej świadczeń pieniężnych (Dz. U. R. P. Nr 21, poz. 84) podaje do ogólnej wiadomości

że w sobotę 25 czerwca o godz. 13 w Sądnielcy Urzędu przy ul. Grunwaldzkiej Nr 137

odbędzie się sprzedaż z licytacji ruchomości jak planino, szafy do ubrań, krzesła, fotele, stoły, biurka dywany i t. p.

oszacowanych na ogólną kwotę zł. 325.000. Ruchomości te można oglądać w dniu licytacji na miejscu od godz. 10 do 13. Cena wywołania stanowi połowę kwoty oszacowania.

W przypadku niedojęcia do skutku licytacji w dniu oznaczonym — następną odbędzie się w dniu 30 czerwca br. w tym samym czasie i miejscu.

Naczelnik Urzędu. 6102-k

OBWIESZCZENIE

I Urząd Skarbowy w Gdyni na podstawie art. 86 Dekretu z dnia 26.I.1947 r. o egzek. adm. świadczeń pieniężnych (Dz. U.R.P. Nr 21, poz. 84), podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 27.VI 1949 r. i 30.VI 1949 r. odbędzie się licytacja zajętych różnych ruchomości, na pokrycie należności podatkowych.

Informacje co do czasu, miejsca, oraz rodzaju licytowanych przedmiotów udziela Dz. Egz. pokój nr 2.

Naczelnik Urzędu 6070-k

OGŁOSZENIE

Izba Przemysłowo-Handlowa w Gdyni zawiadamia prywatnych przedsiębiorców budowlanych i instalacyjnych, którzy chcą nadal prowadzić swe przedsiębiorstwa, że winni złożyć podania o zezwolenie na prowadzenie przemysłu budowlanego, czyli o tzw. koncesję.

Ostateczny termin składania podań został wyznaczony na dzień 30 czerwca 1949 roku.

Przedsiębiorstwa, które rezygnują ze starań o koncesję, muszą się zlikwidować do tego terminu (Dz. U. R. P. Nr 24 z 28 kwietnia 1949 r. poz. 161).

Podania przyjmuje i informacji udziela Zrzeszenie Prywatnych Przedsiębiorstw Budowlanych i Instalacyjnych przy Izbie, Gdynia, ul. Pułaskiego 6, tel. 34-86. 6078-k

Ogłoszenie

Dyrekcja Państw. 4-letniego Koedukacyjnego Liceum Ogrodniczego zawiadamia, że przyjmuje zapisy do Klas 1, 2 i 3 Liceum nowego typu do 1 sierpnia.

Warunkiem przyjęcia do klasy 1-jej jest świadectwo ukończenia 7-mioklasowej szkoły podstawowej. Do klasy 2 i 3 na podstawie świadectwa ukończenia klasy 1 i 2 liceum ogrodniczego nowego typu, względnie innego uznanego za równoważne. Ponadto przewiduje się egzamin sprawdzający.

Szkola posiada własne duże gospodarstwo ogrodniczo-roślinne i internat. DYREKCJA 6041-k

MIGAWKI Wybrzeża

Co może tatuś

Trzech chłopców bawi się w parku olwiskim. W pewnej chwili przechwalają się na wyciągi, co może ojciec każdego z nich. Jasio mówi: — Mój tatuś może jedną nogą zatrzymać pedałcy samochód, a jedną ręką pociąg.

— To jeszcze nie — mówi Michaś — mój tatuś, jak tylko chce, może to samo zrobić jednym palcem.

— To wszystko razem, co mogą wasi tatuś, to guzik — mówi z dumą Wojtuś. — Mój tatuś umie tak dobrze naśladować pianie koguta, że jak zapieje wieczorem albo o

północy, to zaraz wschodzą słońce i robi się dzień! (bw)

Stopień najwyższy

W czasie egzaminów w 7 klasie szkoły stopnia podstawowego po odpowiedziach uczniów z matematyki i literatury, nauczycielka zapytała, jakie są rodzaje stopniowania przymiotników (np. wielki, większy, największy, ale: chyży, bardziej chyży, najbardziej chyży). Zapytany uczeń daje taki przykład:

— Chory, chorszy... (w tym miejscu uczeń długo myśli).

Nauczycielka (z lekką zdenerwowaną): — trup... (wu)

Atrakcyjny koncert »ECHA«

W sobotę 25 bm. o g. 21 w kinie „Warszawa” w Gdyni urządziła znany na Wybrzeżu przeszło 40-osobowy chór męski „Echo” pod dyktando dr. Stanisława Schmidta wielki koncert, którego program zawiera najcenniejsze utwory z polskiego repertuaru. A więc na początku chór uczył mistrza tonów Fr. Chopina odspiewaniem poważnego utworu Maszyńskiego „Tobie Duchu...”, jako też „Poloneza A-dur” w opracowaniu Mincheimera. Daleszym punktem, to dramatyczna „Ballada o Florianie Szarym” St. Moniuszki, którą odspiewa baryton Albin Fechner na tle chóru męskiego. Najcenniejszym punktem programu będzie wspaniała i wzruszająca „Bajka o Kasi i Królówiczu” B. Wallek-Walewskiego.

W drugiej części bogatego repertuaru usłyszymy takie piękne utwory, jak: „Serenada” Galla, „Bajeczka o myszce” Wallek-Walewskiego, „Hej Mazury” Dembińskiego, „Maciek” Krzyżńskiego i wiele innych. P. Albin Fechner odspiewa również kilka utworów Moniuszki, Kenemana i Poradowskiego.

Impreza ta ściąganie niewątpliwie najszersze rzesze miłośników śpiewu do sali kina „Warszawa”.

Alarm przeciwpożarowy

Na Festiwalu Plastyki w Sopocie zgromadzone bezcenne dzieła sztuki z sali Polskiej. Ze względu na to sopojski oddział Straży Ogniowej przeprowadził w dniach 16 i 19 bm. w ramach „Tygodnia przeciwpożarowego”, próbną ćwiczenia obrony przeciwpożarowej pawilonów wystawowych.

W chwilę po zarządzeniu alarmu, samochody w błyskawicznym tempie zajęły przed teren, druzyny strażackie w mgnieniu oka rozstawiły drabinki, uruchomiły pompy i z niezwykłą sprawnością przystąpiły do akcji.

Celowo zorganizowana próba obrony przeciwpożarowej dzieł sztuki wzbudziła sensację wśród licznie zebranej publiczności na Wystawie i przyległych terenach. (n)

Przetarg nieograniczony

Powiatowy Zarząd Drogowy w Elblągu ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż drzew przydrożnych, uschniętych (jesiony) przy drogach państwowych w ilości około 150 m³.

Cenę podają oferty na 1 m sześć. drewna użytkowego i 1 mp. drzewa opałowego, przy czym 50 proc. drzewostanu zamienia się na materiał tarty sosnowy wg. specyfikacji P. Z. D. loco Elbląg.

Przetarg odbędzie się w dniu 9 lipca 1949 roku o godz. 12.00 w Pow. Zarz. Drogowym Elbląg, ul. Asnyka 5—37a.

Oferty w zalakowanych kopertach składane należy w Pow. Zarz. Drog. w Elblągu do dnia 8.VII 49 r., o godz. 10.00.

Warunki techniczne do przetargu otrzymać można w Pow. Zarz. Drog. w Elblągu.

Wadium w kwocie 50.000 zł. wpłacić należy do P.B.R. Oddział w Elblągu na konto Pow. Zarz. Drogowego w Elblągu Nr 08/245.

Powiatowy Zarząd Drogowy w Elblągu zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na wysokość oferowanej sumy, podziału przedmiotu przetargu między kilku oferentów, oraz prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

Powiatowy Zarząd Drogowy w Elblągu. 6071-k

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAŻ

LODÓWKĘ gazową marki Elektrolux, pierwszorzędną, czynną, średniej wielkości, sprzedam zaraz. Dr. Podkomowski, Świętojańska 23 II wejście. Tel. 11-23. 6066

SPRZEDAM parcie Orłowo. Wiadomość: Gdynia, 10 Lutego 29—6 godzina 17—19. Pośrednicy wykluczeni. 6073

WÓZEK-utka dziecięce i sportowy sprzedam. Wiadomość: Gdynia, Kwiatkowskiego 13 — „Kwielnica”. 6081

SPRZEDAM wilka 9-ciomiesięcznego rasowy. Wiadomość: Gdynia, Pl. Kaszubski 3 Karmkowski — Sklep Tel. 30-03. 6077-k

SPRZEDAM rocznego wilczura-alzackiego. Wraeszcz, Partyzantów 58b — 3. 6076-k

KOCIĘTA rasy burmańskiej jedyną w Polsce oraz kaniaki sprzedam. Sopot, Książąt Pomorskich 1. 6101-k

LOKALE

2 POKOJE w śródmieściu wyłączone, z meblami (nowoczesny gabinet) odstąpię. Zgł. Dziennik Bałtycki pod 2026. 6091

UNIEWAŻNIENIA I ZGUBY

ZGUBIONO kartę rejestr. RKU Gdynia, odcinek zameldowania i inne dokumenty na nazwisko Kądziała Edward, Nowy Dwór — Zespół Matczyno. 6089

ZGUBIONO legitymację szkolną Nr 274/97 na nazwisko Morzówna Barbara. 6088

UNIEWAŻNIAM książeczkę wojskową Nr 280304 RKU — Gdańsk, Malec Roman, Oliwa, Grunwaldzka 517. 6072

ZGUBIONO legitymację wydaną przez Państwowy Zakład Emerytalny na nazwisko Krajewski Leon — Wraeszcz, Karłowicza 19. 6100-k

ZGUBIONO kartę R. K. U. na nazwisko Pijałkowski Kazimierz. 6087

ZGUBIONO zaświadczenia stале. Kolka Brugon — Odeńsk, Swarog 3. 6093-k

NAGRODA 5000 za odprawienie psa „spaniel” — czarno-biały 794. Kilibaska go 6—8. 6082

WOLNE POSADY

POSZUKUJE zarządcy do majątku Wyszczyno, pow. morski. Zgłoszenia: Wejherowo, Wigizno. Warunki do omówienia na miejscu. 6020-k

OGŁOSZENIE

Majstra bednarskiego do prowadzenia bednarni oraz wykwalifikowanych bednarzy poszukuje «ARKA» 6074-k CHYLONIA, ul. Pucka 11

FRYZJERKA potrzebna od zaraz. Cniścik, Gdynia, Świętojańska 97. 6097

WYCHOWAWCZYNIE samodzielnie do półtorarocznego dziecka poszukuje. Sopot, Abrahama 4—3 tel. 516—3. 6099

POSAD POSZUKUJĄ

ABSOLWENTKA WSHM angielska, ksigowość, maszynopisanie przyjmie prace po południu. Zgłoszenia 5133 „Czytelnik” Wraeszcz. 6086

FRYZJER męski szuka pracy, też piątek i sobota. Oferty pod „Fryzjer” — Czytelnik. Wraeszcz, Grunwaldzka. 6084

STENOTYPISTKA sutynowana przyjmie ZASTĘPSTWO lipiec. Oferty „PAR” — Poznań, Ratajczaka 7 dnia „6368”. 6095-k

RÓŻNE

PRZYJMUJE wale do przedzienia. Lębork. Sztumowski Łódzkiej Nr 58 m. B. 6080-k

ZGINEŁA 21.VI rano suczka biała, kudłata — uszy, plany na karku żółte. Reaguje na imię „Pimpusia”. Odprowadzić za wynagrodzeniem: Wraeszcz, Jaskowa Dolina 47—3. 6085



# »Tajemniczy eliksir«

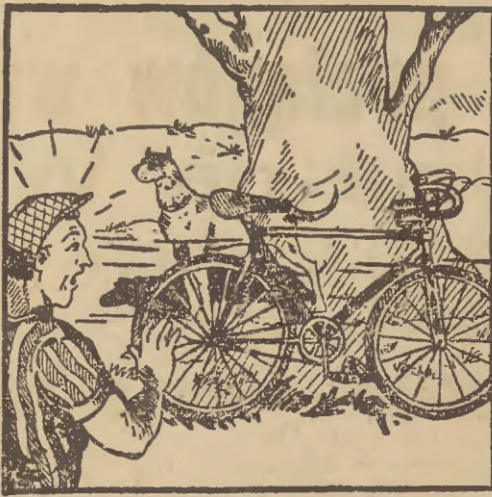


Tempo wyścigu zwiększało się z godziny na godzinę. Olek czuł się znakomicie, mógł jechać prędzej, lecz koalicja starych wygów zamknęła szosę „wachlarzykiem”. Olek znalazł jednak lukę, rzucił się na nią i już, już miał się znaleźć na przedzie, gdy poczuł uderzenie, stracił równowagę i wpadł do rowu.

33)

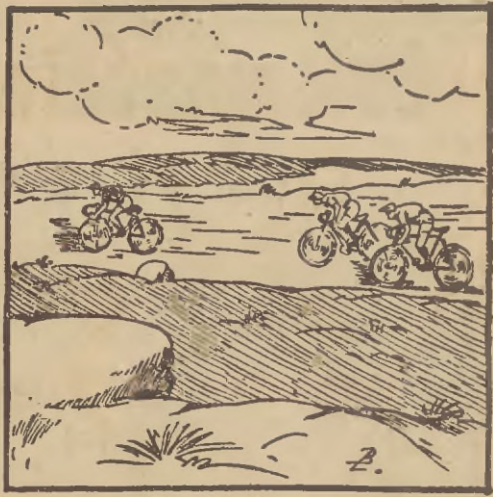


Nie uczynił sobie nic złego, tylko kierownicą skręcała się tak fatalnie, że nie mógł jej wyprostować. Zrezygnowany odszedł kilka kroków i położył się w cieniu pod drzewem, skąd wygodnie można było obserwować drogę. Za kilka minut powinił pojawić się samochód z częściami zapasowymi.



Nagle Olek przetrzął oczy ze zdumienia. Wydawało mu się, że śni. Rower drgnął, stanął na kołach, pokręcił kierownicą, rozprostował zgiętą rękę i potoczył się sam po szosie. Potem zarzywał się przed Olkiem i zawołał niecierpliwym głosem:

Na co pan czeka? Trzeba dogonić czółówkę.



Olek był młodym i dobrym kolarzem. Jeździł szybko, ale nigdy jak dziś. Strach dodał mu mnóstwo siły. Dopędził czółówkę po 10 minutach, wpadł na metę o kwadrans przed drugim zawodnikiem, przerwał taśmę, minął sędziów, tłumy kibiców i zatrzymał się... dopiero w domu.

(Ciąg dalszy Jutro).

# Śmiało i szeroko

## Trudności piłkarzy „Lechii“

My, piłkarze „Lechii“, pragniemy sprostać plotki, krążące wśród miłośników sportu. Prawdą jest, że za rozegrany mecz towarzyski czy ligowy otrzymujemy na miejscu przewidziane przez G. U. K. F. diety w wysokości 1500 zł. Natomiast na wyjazdy otrzymujemy również 1500 zł z tym, że musimy sami wyżyć się. Żadnych dodatkowych kolacji czy bankietów nasz klub nie urządza. Przysługujące nam jeszcze dożywianie, które do maja wynosiło podobno do 4000, a od maja 8000 miesięcznie. Otrzymałoby się jednak 2500 zł, a w maju i czerwcu nie otrzymaliśmy nic. 8 piłkarzy otrzymuje wynagrodzenie w pracy od 8 13 tys. Przez pół roku 4 piłkarzy było bez pracy i mieszkania. W razie wypadku czy też kontuzji na boisku nie jesteśmy ubezpieczeni (wypadek ostatnio z kol. Goździkiem, który już dawno mógłby grać, gdyby miał się nim kto zaopiekować. Ze swojej pensji nie jest w stanie się leczyć). Przez cały czas istnienia klubu nie mieliśmy trenera i tylko własna ambicja weszliśmy do Ligi. Ostatnio otrzymaliśmy wprawdzie trenera, ale czy to nie było możliwe wcześniej? Przysługujący nam zwrot straty z robotków w związku z wyjazdami otrzymaliśmy po długich targach, ale musiał aż przyjechać przedstawiciel Zw. Zaw. Bud. z Warszawy.

Faktem jest, że przy obecnej opiece i zainteresowaniu Zarządu „Lechii“ i Zw. Zaw. Bud. nie można oczekiwać od nas sukcesów. Ogarniamy nas zniechęcenie, a to jest najgorszy wróg piłkarza. Nie wymagamy wiele, ale uważamy, że powinniśmy otrzymać to, co nam się należy. Wierzymy, że inne drużyny ligowe mają lepsze warunki życia i tym samym lepsze wyniki. Gdyby ktoś mógł przyświecić nam w tej sprawie z pomocą, oczekiwane od nas wyniki na pewno byłyby lepsze.

Piłkarze „Lechii“ (podpisy)

## Zmiana urzędzeń

W odpowiedzi na notatkę z 31 maja br. pt. „Zamknięte przejście” — Dyrekcja OKP w Gdańsku wyjaśnia, że celem uniknięcia za-

trzymania pociągów przed semaforem wjazdowym od strony Nowego Portu (zagradzanie ul. Klinicznej) zaprojektowano zmianę urządzeń zabezpieczenia ruchu poc. na st. Gdańsk Gł., co umożliwi przyjmowanie pociągów, bez potrzeby ich zatrzymywania przy semaforze wjazdowym.

W celu uniknięcia zatrzymywania ruchu ulicznego na ul. Polskich Marynarzy, wydano zarządzenie,

ażeby w wypadkach dłuższego składu pociągu bocznego, oddzielnie obsługiwać bocznice Stoczni Północnej — pozostawiając resztę pociągu na torach stacyjnych.

DOKP Gdańsk

## ODPOWIEDZI REDAKCJI:

8 rodzin, Gdynia. Listów anonimowych nie zamieszczamy. „Puck”. Nie możemy zająć sta-

nowiska w sprawie, w której znamy wersję tylko jednej ze stron. Jeżeli Pan jest pewien słuszności swoich zarzutów, może Pan skierować sprawę do właściwych władz.

Syn robotnika GAL. Prosimy o podanie nam nazwiska, gdzie zapomniał Pan o podpisaniu listu.

D. Bochnarowa, Sopot. List Pani nosi charakter zbyt prywatnych zwierzeń i nie nadaje się do zamieszczenia.

## WIADOMOŚCI SPORTOWE

# Oslo w relacji Chychły

## Reprezentant Polski o mistrzostwach Euro y

„Obserwatora z Oslo” — jak nazwali koleżdy mistrza Polski wagi średniej Chychły — spotykam przy wejściu do Dyrekcji Kolejowej w Gdańsku. Pierwsze spojrzenie kieruję na rękę, na której widoczny jest gips. Zapytuję o stan kontuzji.

— „Wszystko jak najlepiej — brzmi odpowiedź. — Bezpośrednio z Oslo pojechałem do Warszawy, gdzie w Centrum Medycyny Sportowej przesiewiono mi miejsce pęknięcia kości. Nie ma tam już prawie żadnego śladu, kość bowiem doskonale się zrosła. Zdjęto mi gips i na dwa tygodnie założono lekki opatrunek gipsowy. Przez miesiąc czasu będę brał masaż i nasświetlania, a już około pierwszego września rozpocznę normalne treningi”.

— No, a jak tam było w Oslo? — pytam z zainteresowaniem.

— Przyznam się szczerze, że były chwile, w których żałowałem w ogóle, że pojechałem do Oslo. Działo się to wówczas, gdy na ringu walczyli bokserzy mojej kategorii. Chciałem rzucić gips i wyskoczyć na ring. Jak bardzo wtenczas żałowałem, że jestem kontuzjowany. Nie mam o sobie zbyt wysokiego pojęcia i nigdy nie byłem dufny we własne siły, ale w tej konkurencji, jaką oglądałem w Oslo, z pewnością byłbym drugi za Tormą, a kto wie — gdybym miał dobry dzień, to może nawet wygrałbym z Czechem?

— Oslo przekonało nas — ciągnę dalej Chychła — że na mistrzostwa Europy trzeba jechać w pełnej ośmce. Niedowiarłów przekonał chyba najlepiej... Kasperczak. Kto wie, gdyby nie moja kontuzja, ponadto obecność Czortka lub Rodaka w lek-

kiej i inny stosunek sędziów do Polaków, czybyśmy w tym roku nie zajęli czołowej pozycji w Europie. Duża krzywda stała się szczególnie Grzywoczowi, który nawet w oczach Francuzów wygrał walkę, a następnie Antkiewiczowi. „Aleks” miał dwie rundy wygrane. Dopiero w trzeciej nieco ustępował Belgowi. Gdyby nie „nawalanki” sędziowskie, to obydwaj doszliby do finału, a wówczas już o jakiejś ośmiu punktów wzrosty nasz dorobek przy jednoczesnym zmniejszeniu się przeciwników. Na pewno zrobilibyśmy wówczas wielką furorę...

— Jak było z sędziowaniem? — zapytuję.

— W punktowaniu nawalank było parę. Ciekawy był stosunek sędziów ringowych do fauli. Każdy nieprawidłowy cios był z miejsca surowo karany, a szczególnie dotkliwie odczuł to na własnej skórze impulsywni Włosi, których trzech zawodnicy zostali zdyskwalifikowani. Słynne „Jury de Appel” — to zwykła lipa. Siedzieli tacy starsi panowie, kiwali głowami, a gdy chłopakom nawalano walki, to mówili na to nie reagowali. Najwyższe któregoś tam z sędziów zmieniono. Duży zaszczyt spotkał naszego sąsiada Łakudejra, który poza walką Kasperczaka — Bednal sędziował w finale pozostałe siedem walk.

W końcu dopytuję o organizację i podróż.

— Przejazd mieliśmy stosunkowo dobry. Na miejscu opiekowali się nami bardzo serdecznie członkowie poselstwa polskiego, a poza tym w czasie walk dopingowała nas sprzągarzka rodaków. Odbiliśmy wyścig do słynnej skoczni narciarskiej Holmenkollen, gdzie osiągnęliśmy cili triumfy Marusz i Czech, a następnie zwiędziliśmy flordy. Organizacja nie była nadzwyczajna. Na pewno u nas w Polsce wypadłby to dużo lepiej...

(Rozmowę przeprowadził AS)

## Lomowski przegrywa w Pradze

W Pradze rozpoczęły się doroczne zawody lekkoatletyczne, między „Spartą” i „Slavią”, o memoriał znanego lekkoatlety czechosłowackiego Rosicky’ego. W zawodach biorą udział obok zawodników czeskich, rumuńscy, węgierscy oraz Polak Lomowski.

W rzucie kulą Lomowski zajął drugie miejsce wynikiem 15,04 m, przegrywając z Rumunem Raica, który rzutem 15,16 m ustanowił nowy rekord Rumunii. Trzecie miejsce zajął Kalina (CSR) — 15,03 m.

# POD ŚWIATŁO GOŚCINNOŚĆ

W wagonie pociągu, jadącego na trasie Gdańsk — Gdynia, siedzi młoda para. On rozłożył gazetę, ona wyjęła puderniczkę, pilnie studiując jakąś plamkę na nosie.

— Wiesz, wczoraj dostałam list od Kazi. Przyjeżdża na „Dni Morza”. Oczywiście zatrzyma się u nas.

— To czupiradło? Po co ona przyjeżdża? I nie może się gdzieś indziej zatrzymać, tylko właśnie u nas?

— Czupiradło? Mój drogi, z jakiej racji wyrażasz się tak źle o mojej najlepszej przyjaciółce? Że się nie maluje, jak twoja koleżanka bliurowa, panna Zuza, że nie nosi nylonów, to zaraz czupiradło?! Rzeczywiście, nie jest zbyt przystojna, ale ma ukończony uniwersytet. Tylko ty, wiadomo, jesteś niegościnnie i szukasz pretekstu, aby się od tej wizyty wygnąć.

— Ach, daj już spokój! Niech przyjeżdża. Damy jej pokój Jurka. Posiedzi parę dni i pojedzie.

— Pokój Jurka? Po co? Wystarczy jej kozetka w sypialni. Chociaż nie, to będzie zbyt krepującą. Może lepiej leżanka w kuchni. Albo zestaw się fotele w przedpokoju. Rzeczywiście, z ulokowaniem jej będzie dużo kłopotu. Ale to jeszcze mniejsza. Najważniejsze, co my damy jej jeść?

— Niech się stołuje w restauracji.

— Słusznie. Będzie z nami jadła.

— Słusznie. Sam człowiek źle byle co, a ona może się krzywić. Zresztą podobno ona ma wątrobę nie w porządku. Nie daj Boże, coś jej zaszkodzi i będzie żal na całe życie.

— No cóż, kupisz jakąś kurę, zrobisz rosół i w porządku.

— Jakąś kurę! Jakąś kurę! Czy ty masz pojęcie, ile ta „jakas” kura kosztuje? Dlatego, że jej się chce włożyć po święcie, ja będę się rujnować? Nie, nic z tego! Nie stać nas na gości!

— Więc co zrobimy, przecież nie wypada wręcz odmówić, jak się zaprasza.

— Nie wypada? A niby dla czego? Odpiszę, że ciężko zachorowałam, albo że ty nogę złamała, albo... no, zresztą coś się wykom-

binuje. Zaraz pójde na pocztę i nadam depeszę.

— Wiesz co, ale gorzej będzie, jeżeli wybierzemy się do Warszawy. Zawsze dobrze mieć kogoś znajomego, u którego można się zatrzymać. A Kazia na pewno by nas przyjęła.

— Właściwie masz rację. Naturalnie, trzeba ją dobrze przyjąć! Zresztą od razu tak mówiłam, tylko ty jesteś taki niegościnnie. (zem)

Od red.: Wyjaśniamy, że para, o której mowa, jest unikatem na Wybrzeżu. Reszta mieszkańców przyimie gości z otwartymi rękoma, ofiarowując im najlepsze pokoje i najsmakowitsze kąski. Więc przyjeżdżajcie!

## Zakończenie roku szkolnego w Malborku

MALBORK (hl) Z przyjemnością stwierdzić można, że młodzież społeczna potrafiła zrozumieć swe zadania i w znacznej swej części dzięki osobistemu wysiłkowi umiała sprostać wymaganiom nowych programów szkolnych, bo wie, że wychowuje się, rośnie i wzbogaca swój umysł przede wszystkim dla ogółu społeczeństwa. Dlatego też uroczystość zakończenia roku szkolnego staje się wydarzeniem żywo interesującym szeroki ogół społeczeństwa.

W Malborku w przeddzień uroczystości zakończenia roku szkolnego tj. 24 bm. w godzinach popołudniowych odbędą się zawody sportowe młodzieży szkolnej. W dniu następnym przed południem w Państw. Liceum odbędzie się uroczysta akademii, w której wezmą udział także przedstawiciele miejscowego społeczeństwa. Podczas tej uroczystości absolwentom Liceum wręczy się świadectwa dojrzałości, po czym nastąpi otwarcie wystawy prac uczniów. Ze względu na bogaty i interesujący dział pracy świetlicowej wskazującym byłoby, aby wystawę zwrędzili wszyscy członkowie związków zawodowych, zainteresowani w akcji oświatowej.



44

Wypadł miał się odbyć następnej nocy. Było dość czasu, aby obmyślić sposób wykonania oraz szczegóły. Wkrótce Rebrikow siedział u siebie w schronie, pochylony nad mapą i gryzł zębami ołówkę, zupełnie jak w szkole.

Kreślił odległości wreszcie podarł wszystkie papierki, postanawiając zachować cały plan w pamięci.

Dokoła panowała zupełna cisza. Od czasu do czasu tylko rozległ się poszczególny wystrzał. Miał teraz w swojej kompanii pod swoją komendą dwóch podporuczników, zupełnie nowych. Rebrikow starał się mówić z nimi basem, by nie zdradzić się, że jest równie młody jak oni. Wieczorem, przed ruszeniem do ataku, Rebrikow zwał podofiarów, wytłomaczył im na czym polega za-

danie i kazał szczegółowo opowiedzieć żołnierzom.

— Żołnierze powinni dokładnie wiedzieć, czego się od nich wymaga — powiedział. — A poza tym... — przypomniał sobie słowa pułkownika Pietrowa: — uważajcie, żeby z zaprowiantowaniem wszystko było w porządku.

W nocy Rebrikow nie mógł spać. Kręcił się na swojej pryzy, co trzy, cztery minuty zapalał zapaliki i patrzył, która jest godzina na dużym zegarku Siergiejenki. Głowa była pełna trwożnych myśli: jak to będzie jutro, czy potrafi poprawić żołnierzy do ataku? A może oni nie pójdą za nim?

Rebrikow denerwował się, usiłował odpędzić te myśli. Starał się myśleć o czymś innym, o matce, o Tomilewiczu, o Lowie — ba, gdyby miał tu ich przy sobie!

— Dobrzeby było herbaty gorącej się napić i ciastko zjeść, — powiedział do Siergiejenki.

— Jak tego nima, to i kawałek słoniny z kwatereką wódki dobrze zrobi, — odpowiedział głos w ciemności.

O godzinie trzeciej nad ranem Rebrikow siedział wzdłuż okopów. Żołnierze jeszcze spa-

na parapet okopów. Można było odróżnić poszczególne przedmioty.

Trzeba było się czolgać z zachowaniem całkowitej ciszy — było to jednak bardzo trudne. Grudki śniegu wlażyły do rękawów, automat czeplił się ziemi. Rebrikow słyszał za sobą ciężkie oddechy kilkudziesięciu ludzi. Niekiedy oglądał się: czy nie zostają w tyle? Niekiedy zdawało mu się, że jest sam jeden na białym polu i sam posuwa się tam, ku Niemcom.

Dwa plutony pod dowództwem porucznika Fetisowa przenaczyły dla czołowego uderzenia, poto, by skupiły na sobie ogień niemieckich czołowych posterunków. Sam z pozostałymi udał się niegłębokim jarem w celu oskrzydlenia Niemców. W drugim rzucie siedzi na czele plutonu podoficer Lichwencew.

Fetisow miał otworzyć ogień punktualnie o siódmej. Gdy Niemcy zaczęli odstrzeliwać się, Rebrikow zaatakował ich od lewego skrzydła, wzbudzając panikę w niemieckich szeregach. Lichwencew będzie siedział za nim i będzie wspomagał jego akcję.

O godzinie wpół do siódmej wszyscy byli już w niewielkim jarze. Zaczynało świtać. Żołnierze milczeli, Rebrikow ścisnął w ręce duży, nikłowy zegarek Siergiejenki. Było

mu gorąco, rozpiął półkożuszek. Za piętnaście minut siódma, za dziesięć, za pięć, za siedem... Dlaczego Fetisow nie zaczyna?

Naraz rozległy się poszczególne wystrzały. Gdzieś bliżej zaczął trąkotać karabin maszynowy. To strzelali Niemcy. Jeszcze parę minut. Zdawało się, że zegarek rozprysnie się w jego ręce.

— Za mną, za ojczyzną! — zawołał Rebrikow. Pobiegł. Nie widział przed sobą nic, prócz sinego pagórka. Nie oglądał się — wiedział, czuł, że żołnierze biegną za nim.

Nogi grzęzły w śniegu. Żołnierze już go dogonili, niektórzy już wdrapywali się na górę. Widział, jak dwaj żołnierze, biegnąc zrzucili za siebie półkożuski. Było ich już około dziesięciu. Już są na górze. Zwycięstwo jest bliskie! Wtem naraz — nie rozumiał z początku o co chodzi — coś gwizdnęło. Później tam na górze zakotłowało się od śniegu i słychać było krzyk. Kilku żołnierzy stoczyło się z pagórka.

— A was gdzie diabli niosą? — krzyczał niemal płacząc z wściekłości i wymachując automatem. Poraz pierwszy zaklął ordynarnie przy żołnierzach. Później poczuł, że coś uderzyło go mocno jak gdyby kijem, w prawą rękę.

(Dalszy ciąg nastąpi)